

CIOS USA W ROSYJSKĄ ENERGETYKĘ. CEL: POZBAWIĆ PUTINA „BRONI” I... PRZYKRYĆ BLAMAŻ TRUMPA [KOMENTARZ]

W amerykańskim Senacie przedstawiono projekt ustawy, który ma „zapobiec wykorzystywaniu przez Rosję surowców energetycznych jako broni politycznej”. Dokument został zaprezentowany przez republikańskiego senatora, co świadczy o tym, że partia, która poparła w wyborach obecnego prezydenta USA, stara się jak najszybciej zmażyć negatywne wrażenie, jakie zostawił za sobą szczyt Trump-Putin.

Przedstawiony w Senacie projekt zatytułowany jest „**Energy Security Cooperation with Allied Partners in Europe Act**” (ESCAPE). Dokument zaprezentował senator John Barrasso.

Projekt nowego prawa definiuje dość precyzyjnie pewne elementy polityki Stanów Zjednoczonych **w obszarze rywalizacji z rosyjskimi wpływami energetycznymi i politycznymi**. Jako cele polityczne Ameryki wskazano m.in. „**redukowanie zależności sojuszników i partnerów USA** od rosyjskich surowców energetycznych, zwłaszcza zaś od **gazu ziemnego**, celem umożliwienia tym państwom osiągnięcia **trwałego bezpieczeństwa energetycznego**”. Projekt mówi także o „**odstraszaniu rządu Federacji Rosyjskiej** od używania surowców energetycznych jako **broni politycznej**” oraz „zwiększeniu bezpieczeństwa energetycznego w Europie” poprzez dostarczanie na Stary Kontynent **amerykańskiego LNG**.

Projekt jasno wskazuje też na **sprzeciw USA wobec budowy gazociągu Nord Stream 2** między Rosją a Niemcami. W celach politycznych znaleźć można bowiem wzmiankę o „**kontynuowaniu silnego sprzeciwu wobec gazociągu Nord Stream 2**, z uwagi na szkodliwy wpływ tego projektu na bezpieczeństwo energetyczne Europy i gospodarki Ukrainy oraz innych państw Europy Środkowej”

Dokument określa też model **Transatlantyckiej Strategii Energetycznej**, która ma polegać na dywersyfikacji dostaw energii przez członków NATO.

Co najistotniejsze, projekt podkreśla **obowiązek nakładania sankcji** wymierzonych w rosyjskie gazociągi **przez prezydenta USA**. Dokument wskazuje, że „**prezydent powinien nałożyć sankcje na podmiot**, jeśli podmiot ten świadomie, po dacie wejścia w życie niniejszej ustawy (...) **sprzedaje, dzierżawi, zapewnia** rządowi Federacji Rosyjskiej, albo podmiotowi kontrolowanemu przez ten rząd, **dobrych usług, technologie, informacje** (...) celem budowy **gazociągów** eksportujących rosyjską energię”. Prezydent USA może jednak **odmówić** nałożenia sankcji, uzasadniając odmowę interesem bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych.

W kwestii sankcji, projekt jeszcze bardziej radykalizuje podejście określone w Ustawie o Przeciwdziałaniu Wrogom Ameryki Poprzez Sankcje, obowiązującej od 2017 roku.

Senator Barrasso po zaprezentowaniu projektu podkreślał, że ma on **przeciwdziałać wykorzystywaniu przez Rosję surowców energetycznych jako broni politycznej**. „Prezydent Władimir Putin używa rosyjskiego gazu by **naciągać i grozić naszym sojusznikom i partnerom**. Ustawa ESCAPE pozbawi Rosję tej broni poprzez **sankcje** na gazociąg Nord Stream 2 i ułatwienie eksportu amerykańskiego gazu do naszych sojuszników. Czas, by USA zapewniły naszym sojusznikom **trwałe i spolegliwe** bezpieczeństwo energetyczne” - powiedział.

Warto w tym miejscu powiedzieć parę słów o **Johnie Barrasso**. Pochodzący z Wyoming senator John Barrasso to **polityk partii republikańskiej** włoskiego pochodzenia. Kiedy w 2007 roku zaczął angażować się w ogólnokrajową politykę, określany był mianem **umiarkowanego**. Popierał m.in. prawo do przerywania ciąży oraz niektóre świadczenia socjalne. Tymczasem, zdaniem portalu govtrack.us, obecnie Barrasso jest **jednym z najbardziej konserwatywnych senatorów partii republikańskiej**. Zasiada obecnie w komisji ds. środowiska i prac publicznych, komisji ds. energii i surowców naturalnych oraz w komisji ds. relacji z zagranicą.

Przedstawienia projektu ustawy ESCAPE nie da się analizować w oderwaniu od **szczytu Trump-Putin w Helsinkach**, gdzie – zdaniem wielu komentatorów – prezydent USA **skompromitował się**, oddając pole gospodarzowi Kremla. Szczegóły szczytu serwis Energetyka24 opisał [tutaj](#).

Wkrótce po powrocie z Europy, Donald Trump przedstawił **dość wątpliwej jakości wyjaśnienia**, jakoby miał... **przejęzyczyć się** podczas konferencji z Putinem w kwestii możliwej ingerencji Rosji w wybory w USA. Tłumaczenie takie raczej na pewno zostało na prezydencie Stanów **wymuszone przez jego otoczenie polityczne**, które chciało podważyć wygodną dla Moskwy wypowiedź Trumpa, sugerującą, że gospodarz Białego Domu „**nie widzi powodu**, dla którego to **Rosja miała ingerować w wybory w USA**”.

Można z dużą dozą pewności założyć, że po szczycie w Helsinkach **konflikt między establishmentem Partii Republikańskiej a Trumpem przybrał na sile**. Zapowiedzi dotyczące kroków przeciwko rosyjskiej energetyce pojawiły się w USA tuż po powrocie prezydenta do kraju. Projekt ustawy jest najprawdopodobniej autorstwa konserwatywnego **skrzydła partii Republikańskiej**, kojarzonych m.in. z wiceprezydentem USA Mikem Pencem.

Cała ta sytuacja sugeruje, że ustawa ESCAPE jest częścią **wizerunkowego kontrataku** ze strony otoczenia prezydenta USA po kompromitującym spotkaniu w Helsinkach. Dokument wymierzony został w jedną z najbardziej **newralgicznych dla Rosji sfer**, czyli energetykę. Projekt wyjaśnia zagmatwaną przez Trumpa kwestię podejścia Waszyngtonu do rosyjskich wpływów energetycznych w Europie – jednoznacznie wskazuje, że Stany Zjednoczone zamierzają zapewnić swoim sojusznikom na Starym Kontynencie odpowiednio duże wolumeny energii, **torpedując jednocześnie rosyjskie projekty gazociągowe** pokroju Nord Stream 2.

Zwłaszcza ta ostatnia kwestia jest **szczególnie ważna** – kilkanaście dni temu w przestrzeni informacyjnej pojawiły się wiadomości o „**nowych instrukcjach**” Waszyngtonu, zapewniających, że podmioty pracujące przy kontrowersyjnym podbałtyckim połączeniu mogą się nie obawiać sankcji. Doniesienia takie zostały szybko **zdemontowane**, a amerykański Departament Energii **ostrzegł ponownie partnerów Gazpromu** przed możliwymi restrykcjami. Niemniej, sprzyjało to **chaosowi informacyjnemu** w tej kwestii.

Dodatkowe zamieszanie nastąpiło w trakcie lipcowego europejskiego tournée prezydenta Trumpa. Podczas szczytu NATO w Brukseli i w rozmowach z brytyjską premier May, w ostrych słowach skrytykował on koncepcję zawierania umów gazowych z Rosją, a gazociąg Nord Stream 2 nazwał „strasznym”. Tymczasem, podczas spotkania z Putinem w Helsinkach, prezydent USA uznał kontrowersyjne połączenie za „**decyzję Niemiec**”, dając tym samym do zrozumienia, że **nie**

zamierza interweniować w tej sprawie za pomocą sankcji. Te dwa komunikaty pojawiły się na przestrzeni zaledwie kilku dni, co również zaskoczyło wielu komentatorów.

Choć dynamika zmian w kwestii podejścia Stanów Zjednoczonych do rosyjskich działań energetyczno-politycznych jest imponująca, to jednak założenie, że ustawa zostanie szybko wprowadzona, a projekt Nord Stream 2 storpedowany sankcjami USA, **jest pozbawione solidnych podstaw**. Przyjmując nawet, że prace w Kongresie pójdą szybko, a w projekcie nie zostaną wprowadzone istotne zmiany, to **ostateczna decyzja nadal należeć będzie do prezydenta USA**.

Tymczasem, dla Donalda Trumpa, działanie takie byłoby **porażką wizerunkową i polityczną (w ujęciu wewnętrznym)**. Okazałoby się bowiem, że Kongres (a raczej: partia Republikanów) postawił gospodarza Białego Domu pod ścianą i nie dał mu możliwości manewru, zaprzeczając jednocześnie narracji Trumpa, jakoby spotkanie z Putinem było „wielkim sukcesem”. Sam gazociąg Nord Stream 2 jest zaś najprawdopodobniej częścią pewnych szerszych negocjacji między Trumpem a Putinem, które koncentrują się na trójkącie Syria-Iran-Izrael.